

PRZEGŁAD LUBAŃSKI

POWIATOWY MIESIĘCZNIK LOKALNY

• LUBAŃ (MIASTO I GMINA)
• OLSZYNA • LEŚNA
• PLATERÓWKA
• SIEKIERCZYN
• ŚWIERADÓW ZDRÓJ

NR 9 (81)
WRZESIEŃ 1998
CENA 1,50 zł

INDEKS 321745 ISSN 1232-6119



Orzeszko w Zamku Czocha

Jerzy Turek, znakomity aktor komedii, był gościem w Zamku Czocha. Doszło do spotkania z naszymi czytelnikami i sympatykami, zaś wcześniej wyruszyliśmy w retrospektywną podróż po zamkowych dziedzińcach i komnatach. Do miejsc, gdzie w 1963 roku powstawała jedna z najgłośniejszych polskich komedii filmowych „Gdzie jest generał?”. Znalazł się i kanister - choć tym razem trudno go było napelnić - który z dedykacją aktora wzbogacił zamkowe zbiory. O tym - wewnątrz numeru.

foto: Marian Świeży

Czy pójdziemy na lewo?

Jako jedyni pokusiliśmy się o pogłębioną analizę sceny politycznej i prognozę wyniku wyborczego w nadchodzących wyborach samorządowych. Czy rzeczywiście Luban po ośmiu latach rządów prawicowych, postrzeganych przez wielu jako „rządy Placu Strażackiego” jest gotowy skrócić w lewo? Czy SLD jest - tym razem - gotowa skutecznie przejąć władzę w mieście? Jaki będzie przyszły powiat lubański? Kto z kim i przeciw komu? - o tym już na następnej stronie.

Firma

handlowa

„MOZAIKA” - K.Golis

Oferujemy szeroki asortyment materiałów:

- płytki ceramiczne i podłogowe „Opoczno”
- kleje i fugi
- listwy wykończeniowe do płytek
- sanitariaty
- szeroką gamę narzędzi i elektronarzędzi
- listwy do mokrych i gipsowych tynków
- regipsy, profile, blachowkręty, taśmę,

Przy zakupach hurtowych udzielamy 5% rabatu. PROWADZIMY SPRZEDAŻ RATALNĄ

Zapraszamy w godz. 8.00 - 18.00, w soboty 9.00 - 14.00

Luban ul. Spółdzielcza 12
tel. 722-21-57
sklep tel. 722-41-67

Lokalna prognoza przedwyborcza

Czy pójdziemy na lewo?

Z dnia na dzień, nieuchronnie wyborczy kalendarz przybliża nas do daty 11 października. Na ten to dzień wyznaczono wybory samorządowe - po raz trzeci - do rad gmin i miast, zaś po raz pierwszy do powiatów. Czy i jak zdamy egzamin z kolejnej lekcji lokalnej demokracji? Kogo wybierzemy i powierzemy reprezentowanie naszych spraw na najbliższe cztery lata? Jaka jest lokalna prognoza przedwyborcza?

Frekwencja

Wbrew pozorom - to ważna sprawa. Choć wybory lokalne mają zawsze mniejszą frekwencję niż parlamentarne - to jednak warto pójść głosować. Im wyższa frekwencja tym bardziej sprawiedliwy wynik wyborów i oddający układ sił lokalnych. Bywało już w niedalekiej przeszłości i tak, że kilku zaprzysiężonych z kandydatem znajomków skutecznie oddało na niego głos i taki - pozał się Boże - radny z dwudziestokilkugłosowym poparciem „elektoratu” trząsł radą. Więc warto o tym pamiętać by wyeliminować przypadek. Zła pogoda ustawi od razu w lepszej sytuacji lokalne SLD, bo ta od wielu lat ma elektorat zdyscyplinowany. I to bez względu na pogodę! A więc - nie popełniamy „grzechu zaniechania” i wyglądamy od niedzielnego poranka złotej polskiej jesieni. Wówczas będzie sprawiedliwiej!

Kampania wyborcza

Własnie się rozpoczyna, choć tak naprawdę podchody trwają już od wielu miesięcy. W przypadku rządzącej opcji z „Placu Strazackiego” (bo trudno się połapać czy to AWS, LKO, „S”, ProLubanie czy jakieś kanapowe partyjki) to nawet od kilku lat. Jakie to były rządy - każdy widzi. Trochę spektakularnych sukcesów (hala sportowa, baraki socjalne, promocja miasta) i mnóstwo potknięć. Fundamentalne pytanie brzmi - czy miastem można było kierować inaczej, lepiej, efektywniej? Chyba można - bo mimo wszystkich argumentów że *to nie tak* - czterdzieste, ostatnie miejsce na rankingu gmin województwa jeleniogórskiego to najpoważniejszy zarzut, że było do kitu. Doszło do tego parę kiksów ojca miasta - choćby ukończenie studiów prawniczych kosztem kasy miejskiej i nas, podatników oraz dwa nieudane podejścia - do miejsca w parlamencie (pomimo dobrego wyniku w województwie tu zdecydował brak poparcia na własnym podwórku, czyli Lubaniu) oraz do stanowiska wojewody (tu były niejasne rozgrywki w łonie jeleniogórskiej „S” i nasz „pewniak” przepadł). To daje do myślenia. Choć kadencja zaczęła się dramatycznie - bo jak pamiętamy przed czterema laty - radny SLD spóźnił się z obozu na Mazurach, co szczęśliwie uratowało stołek. W tym roku jest już - na szczęście! - po sezonie! Czytając miejski program wyborczy lubańskiego AWS chciałoby się powiedzieć - zróbcie choć cząstkę z tego co obiecyacie! I jaka szkoda, że nie pokazano publicznie tego, co obiecywało wyborcom przed czterema laty. Byłoby nad czym podumać! Ze „starej gwardii” o nasze poparcie zabiegać próbują - Wolański, Wydra, Bączek, S.Bykowski, Hofbauer, Witanowski, Hałakuć i lider „młodzieżówki” - Słowiński. Reszta próbuje do powiatu.

Lubańska SLD idzie do miejskich wyborów z krótkim a stanowczym - dość istniejącego stanu rzeczy, pora na zmiany! Przede wszystkim personalne ale nie tylko! Więc znów obietnice, których do tej pory nikt jeszcze nie zweryfikował, bo SLD nie miała w Lubaniu od ośmiu lat swej szansy. Budzi podziw i podkreślenie konsekwencja, z jaką SLD od lat budowała swoje zaplecze polityczno-kadrowe. Była też konsekwentna personalnie w poprzedniej

Radzie Miejskiej. Przypomnijmy, że jej szeregi opuścili z mniejszym lub większym hukiem J.Grobel (teraz Unia Wolności) i J.Głuszek (teraz chyba nigdzie). To zjednało wyborców. SLD konsekwentnie stawia na radnych poprzedniej kadencji - Turkiewicz, Paluch, Sławiński, Doliński, Janiak, Soczyński, Żybert - to awangarda samorządowa, okrzepła w opozycyjnych bojach. Teraz sięga po władzę - czy skutecznie?

Na trzecią siłę miejską próbuje wyrosnąć Unia Wolności. Ta partia w Lubaniu ożywia się wyraźnie podczas kampanii wyborczych, poza którymi jest o niej *cicho sza*. W mieście ze „starej ekipy” próbują Krynicka, Herman, Dobrzański, Kwieciński (w dziwnych okolicznościach opuścił „Solidarność”, no i „wciąż na etacie” Rowiński, zaś po czterech latach przerwy - Juckiewicz i Kowalewska. Na podkreślenie zasługuje kilka nowych twarzy na listach Unii, niektóre nawet z szansami na mandat. Czy i na ile pomógł (przeszkodził) w tym lansowany przez ostatnie tygodnie podatkowy program Balcerowicza - to już ocenią wyborcy.

Zaskakuje brak kandydatów z Unii Pracy. „Przymierze” (tj. UP + PSL + KPEiR) skupione wokół kręgów muzealnych postanowiło wystartować jedynie do powiatu.

Cieszy zaś, że trzy uważające się za niezależne komitety wyborcze wzięły sprawy w swoje ręce i próbują bez oglądania się na politykę. Są to „Niezależni - bezpartyjni” (rzeczywiście, sprawdziliśmy!), „Stop! To twoja lista” (skupiona wokół pracowników Urzędu Gminy w Lubaniu) i „Kamienna Góra” (tworzona przez lubański ZGiUK ale w szczytnym celu ochrony interesów mieszkańców konkretnego rejonu miasta).

Nasze typy

Z pewnością mogą wywołać wiele kontrowersji. Wydaje się jednak, że wyborcy pójda w większości głosować na nazwiska, na ludzi których znają i mogą zaufać. W preferencje polityczne wierzyć należy raczej ostrożnie. Niewykluczone, że znaczna część elektoratu zagłosuje *przeciw* istniejącej władzy. Wówczas może wskazać różnie - wydaje się, że największe szanse mają w tym układzie kandydaci SLD i niektórzy niezależni. Zobaczymy.

Spróbujmy zatem ustawić naszą prognozę - zgodnie z tym, jak postrzegani są przez nas poszczególni kandydaci.

Okręg nr 1: Tu największe szanse mają: Tadeusz Sztaba (AWS), Marek Radwan (SLD) i Roman Juckiewicz (UW). Ciekawa może być „walka” między Ryszardami - Wolańskim (AWS) a Janakiem (SLD). Nie należy lekceważyć Jerzego Skalby (UW) i Ireny Sokołowskiej (Niezależni-Bezpartyjni).

Okręg nr 2: Silny skład. Faworytami są: Eugeniusz Konat (SLD), Wiesław Wajcelfelt (UW) i Zbigniew Paluch (SLD). Ostry bój rozegra się między Józefem Soczyńskim (SLD) a Andrzejem Hermanem (UW). Może „namieszać” Krzysztof Wasilik (Niezależni-Bezpartyjni) i - mimo wszystko - Arkadiusz Słowiński (AWS).

Okręg nr 3: Spore szanse - Piotr Wolniewicz (SLD), Wiesław Wydra (AWS) i ... lekarz Tomasz Żółkowski (UW). Wielka niewiadoma choć wcale nie „pewniak” to Konrad Rowiński (UW). Niewykluczone niespodzianki in plus - Grażyna Chromy (SLD) i Janusz Nowakowski (AWS).

Okręg nr 4: Tu każdy wynik jest możliwy, choć największe szanse ma szefowa TPD Małgorzata Grzesiak (UW). Faworyci: Henryk Sławiński (SLD), Henryk Rogacki (SLD) i Mariusz Sarkan (AWS). Po telewizyjnym sporze Bykowski-Kwolik - ten ostatni jest wielką niewiadomą. Podobnie jak Gerard Kempinski (SLD), Jan Hofbauer (AWS) i Jan Matuszeski (SLD). Powtarzamy - tu wśród kandydujących panów wszystko się może zdarzyć.

Okręg nr 5: Bezapelacyjnie Michał Turkiewicz (SLD) i ... kto jeszcze? W tym okręgu SLD może wziąć wszystko lub ... prawie wszystko! Znane nazwiska - Jolanta Olszewska, Bogdan Cybertowicz, Bogusława Żybert czy Janusz Kaczorowski. Namieszać może „Kamienna Góra” (Elżbieta Krusiewicz - Jan Sajan) lub ktoś z Księgiek - może po raz trzeci Eugeniusz Witanowski (AWS)?

Tyle. Z pewnością macie Państwo inne zdanie. I bardzo dobrze! Okażcie je w głosowaniu 11. października a będzie w pełni demokratycznie i najsprawiedliwiej!

Jak u innych?

Wydaje się, że w gminie Lubań, Olszyna i Siekierczyn zostanie zachowany dotychczasowy układ sił. Kandydują ludzie sprawdzeni i okrzepi w samorządowych bojach. Totalna zmiana warty może nastąpić w Leśnej, raz po raz targanej wewnętrznymi konfliktami. Uczciwie przyznajemy, że nie znamy politycznego układu sił w Świeradowie i Platerówce.

Do powiatu

Powiat lubański to twór nowy po przemianach ustrojowych 1989 - 1990 roku. Po raz pierwszy będziemy wybierać radnych w wyborach, gdzie pierwszym skutecznym progiem jest zdobycie przez listę **5% głosów w powiecie**. To bardzo ważny próg - o którym zdaje się nie pamiętały niektóre, powołane lokalnie komitety wyborcze. Bo zarejestrowano aż 9 komitetów wyborczych:

AWS, „Przymierze Społeczne” (UP + PSL + KPEiR), SLD, „Niezależna Inicjatywa Samorządowa” (Zaręba), „W nowym powiecie nic o nas bez nas” (Świeradów - Pobiedna), „Kontynuacja przemian” (Platerówka - Siekierczyn - Gmina Lubań), „Niezależni” (Leśna) i „Samorządni w Leśnej”. Jak widać połączenie choćby dwóch ostatnich komitetów wyborczych w Leśnej mogłoby w ostateczności przynieść dużo lepszy wynik wyborczy - a tak? Obawiać się można, że oba nie przekroczą 5-procentowego progu i przepadną.

Wydaje się, że największą szansę na przekroczenie progu 5% mają: AWS, SLD i skupiająca 3 gminy „Kontynuacja przemian”. Kłopoty wróży mi Unii Wolności, która poza Lubaniem i chyba Świeradowem może mieć problemy ze znalezieniem swoich zwolenników. Niewykluczone, że o 5% otrze się „Przymierze” które poza Lubaniem startuje także w Leśnej i okolicy. Rada powiatowa jako twór zupełnie nowy będzie zbiorem ludzi, którzy przejdą na zwycięskich listach. Tradycyjnie więc upatrywać ich należy w SLD, AWS i „Kontynuacji przemian”. Pewne szanse ma też UW i „Przymierze” pod warunkiem, że przekroczy próg minimum. I jakie powstaną koalicje powyborcze - o co grubo przed wyborami martwili się czołowi stratedzy polityczni - panowie Warzych i Czarnecki z lubańskiej AWS.

Trudno więc pokusić się o wyważoną prognozę, jaki kształt będzie miała przyszła 30-osobowa Rada Powiatowa. Choć prawdopodobny jest i wariant, że lewica zdobędzie w niej większość. Co by jednak nie powiedzieć, powiat lubański do najsilniejszych ekonomicznie (i geograficznie) należał nie będzie, zaś jego rozwój wymagać będzie wielkiego wspólnego wysiłku całej rady. Spróbujmy - prognozując do końca - wskazać lubańską „dwunastkę”, która ma największe szanse wejść do powiatu. Oto nasze typy:

Jan Lange (SLD), Eugeniusz Kończyk (SLD), Teodor Sroka (SLD), Jan Szmít (SLD), Jan Smreczyński (AWS), Andrzej Junciewicz (AWS), Józef Galicki (SLD), Lucjan Żelabowski (SLD), Jan Cygan (AWS), Andrzej Raab (AWS), Waldemar Urbaniak (AWS). Z zastrzeżeniem przekroczenia progu 5% pewne szanse mogą mieć Andrzej Rosiecki (UW) i Andrzej Chwirot (UW). Tak postrzegani są ci, którzy odważyli się stanąć do wyborów - by w przyszłości reprezentować nas, wyborców.

Nasza prognoza nie jest w swym założeniu żadną „ściągą” wyborczą, choć zdajemy sobie sprawę, że może stanowić ważny czynnik opiniotwórczy w niejednym środowisku. Że może być przedmiotem niejednego komentarza i oceny. Tego chcemy. Chcemy, aby pobudziła do myślenia, refleksji i właściwego wyboru. Tu mieszkamy, pracujemy. Tu rosną nasze dzieci i z tą małą ojczyzną wiążemy naszą przyszłość. Ambicją naszego pisma jest wyjście poza prosty schemat myślowy, jaki dominuje w tej kampanii wyborczej: *co wolno Spółdzielni Mieszkaniowej a czego nie wolno AWS-owi*. Jeśli ten tekst - choć w części spełnił to zadanie - to dobrze. Jeśli nie - no cóż, nikt nie jest prorokiem we własnym kraju...

A jak będzie - przekonamy się już niebawem.

oprac. redakcyjne

„Przegląd” - powiatowy

Wybory samorządowe to okazja, aby do końca określić obszar oddziaływania naszego pisma. Chcemy - co łatwo zauważyć na winiecie - od tego numeru być lokalnym pismem powiatowym. Zaś od przyszedłego numeru na nasze łamy wkroczą sprawy dotyczące się w Świeradowie Zdroju. Chętnie nawiążemy współpracę z nowymi korespondentami.

Redakcja

Tak sobie myślę

Miedzy ustami a Brzegiem...

Pierwsza rocznica śmierci księżnej Diany przypominała nam wszystkim o roli środków masowego przekazu i ich ingerencji w prywatne życie osób publicznych. Czy i na ile można to robić i gdzie przebiega owa niewidzialna nić, poza którą jest już tylko i wyłącznie święte prawo do prywatności każdego człowieka i mediom nic do tego.

W pierwszą sobotę września trafiłem do Brzegu, historycznego miasta nad Odrą, z pięknym zamkiem, o którym nie bez racji mówią, że jest małym Wawelem. Tu odbywało się dwunaste z kolei (jak ten czas leci, bo jeszcze nie tak dawno gościliśmy wszystkich po raz pierwszy u nas, na Zamku Czocha!) spotkanie redaktorów i wydawców niezależnych gazet lokalnych. Tematów było kilka - od czysto szkoleniowych po prowadzenie pisma jako biznesu włącznie. Ten najważniejszy zaś dotyczył roli gazety lokalnej, jaką chce, może i powinna odegrać w nadchodzących wyborach samorządowych. Bo przedwyborczego oszołomstwa nie brak nie tylko w Lubaniu. Idzie to przez Polskę szeroką ławą. Czy prasa ma tylko informować o otaczającej przedwyborczej rzeczywistości czy wręcz kreować kandydatów na przyszłych radnych?

Czy i na ile powinna prezentować wizerunki żądnych władzy choćby po to, aby uświadomić wyborcom, na kogo mają oddać swój jakże cenny głos w kolejnej lekcji lokalnej demokracji. I wizerunki te upubliczniać zwłaszcza, gdy o władzę często ubiegają się ludzie jej niegodni, którzy nie powinni nigdy wychylić nosa poza wiadomą orbitę, lub - co o zgrozo także podawano za przykład! - mający przeszłość raczej wątpliwą, z paragrafem na bakier, delikatnie mówiąc. Czy taka wiadomość podana wyborcom przed 11 października jest obiektywną informacją, manipulacją czy też - jak u paparazzich - ingerencją w prywatne życie kandydata? Spór, który powstał, długo nie mógł znaleźć sensownego rozstrzygnięcia, gdyby... nie zarządzono przerwy na obiad.

Weszliśmy do ślicznej ratuszowej restauracji, usiedliśmy za długim, nakrytym zgodnie z najlepszymi zasadami elegancji stołem i... oniemieliśmy!

Tuż obok, przy sąsiednim stole, w gronie kilku osób - od licealistek po starszych - siedziała Ona. Sama Wisława Szymborska! Nobel A.D. 1996.

Jakaż to gratka dla prowincjonalnego dziennikarza móc zrobić choćby zdjęcie, zdobyć autograf, parę słów. A cóż dopiero dla takiego stada „wyposzczonych” lokalnych żurnalistów, właśnie studzących gorące głowy po burzliwej dyskusji. I stała się rzecz niezwykła - w stronę poetki po jakikolwiek „dziennikarski materiał” nie ruszył nikt!

Rusza! się za to kelnerzy, bo tymczasem podano obiad i zaczęto jeść przy obu stołach. To była prawdziwa uczta, nie tylko dla podniebienia ale i dla ducha. Wszystkich ujęła skromność Szymborskiej i jednocześnie swoboda zachowania. Rzeczywiście, Ona jest taka jak jej wiersze - delikatna i czysta.

Gdy wśród nas od czasu do czasu robiło się cicho, wówczas słyszeliśmy jej miły, charakterystyczny, ciepły głos. Chyba świadomie przedłużaliśmy tę niepowtarzalną chwilę. Trwało to blisko godzinę. Kelnerzy starali się zrozumieć o co chodzi, bo poruszali się z takim wdziękiem, jakby świadomie zabiegali o to, by znaleźć się u noblistki na strofach przyszłych wierszy. Później okazało się miało, że byli jedynymi, trzeźwo myślącymi ludźmi, którzy gdzieś na zapleczu - o niewiarygodne! - odnaleźli tomik jej wierszy, do którego otrzymali upragniony wpis.

A my? W końcu najwspanialsza uczta nie może trwać wiecznie i podziękowawszy, pierwsi opuściliśmy brzeski ratusz. Komentarze rozległy się dopiero na zewnątrz. Najcelniej skwitował to kolega z „Radomszczańskiej”: Zawsze możemy napisać zgodnie z prawdą, że zjedliśmy obiad w towarzystwie laureatki Nagrody Nobla! I tym pokrzepieni udaliśmy się do swoich zajęć.

Naczelnny

P.S. Jest raczej mało prawdopodobne, by Wisława Szymborska kiedykolwiek przeczytała ten tekst. Chociaż kto wie. Bo jak mawiała inna poetka - między ustami a brzegiem pucharu wszystko się może wydarzyć... A Brzegiem również.

Tajemnice Zamku Czocha (24)

Najpierw były długie tygodnie zabiegów. Z tym spotkaniem chcieliśmy zdążyć na czerwcowe Dni Zamku Czocha. Niestety, nie udało się. Dopiero sierpniowy Przegląd Komedi Filmowej w Lubomierzu stworzył kolejną szansę. Tym razem skuteczną. Dzięki pomocy Olgierda Poniżnika, burmistrza Lubomierza doprowadziłem, by po trzydziestu pięciu latach pojawił się ponownie

Orzeszko w Zamku Czocha

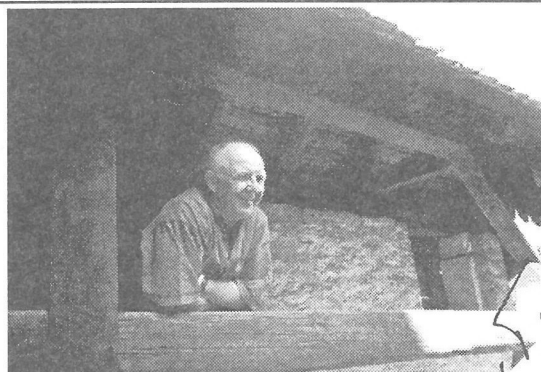
Jerzy Turek jest aktorem warszawskiego Teatru Kwadrat. Żyje z kalendarzem w ręku. Próby, spektakle, zdjęcia do „Złotopolskich”, więc umówić się z nim jest sztuką nie lada. Jak dziennikarskie poszukiwania aktora zaczyna się „od zera”, to trzeba przebić się jeszcze przez gąszcz Jerzych Turków w książce telefonicznej stolicy, z których żaden „to nie ten” a z których każdy chciałby nim być. Trzeba próbować inną drogą - przez Związek Aktorów, ten którym kieruje Kazimierz Kaczor. I w końcu udaje się.

Pan Jerzy wsiada do swego auta i udaje się do nas, na zachód. Towarzyszy mu żona, zupełnie nie z aktorskiej „branży”, którą u celu podróży burmistrz Lubomierza przedstawi publicznie wsem i wobec licznie zgromadzonej widowni.

Nigdy nie występowała w takiej roli - przyzna mi nazajutrz aktor. W Lubomierzu, który na kilka dni staje się stolicą polskiej komedii filmowej, nasz gość otrzymuje milicyjną czapkę z dedykacją na daszku: „Nie ma mocnych na Jerzego Turka”. Rzeczywiście, zwłaszcza gdy dodatkowym atrybutem staje się sierp, podarowany aktorowi na pamiątkę. W „Samych swoich” Kargul i Pawlak zapamiętali pocięli nim wiszące na płocie koszule.

Państwo Turkowie są gośćmi zamku. Spotkanie z naszymi czytelnikami i sympatykami aktora zaplanowaliśmy na niedzielne przedpołudnie, zaś ja - o całą dobę wcześniej - wyruszę z panem Jerzym w trasę po zamkowych dziedzińcach i komnatach. Do miejsc, gdzie w 1963 roku powstawała jedna z najgłośniejszych polskich komedii filmowych „Gdzie jest generał?”.

Aktor wspomina: byłem już po szkole aktorskiej i trzech poważnych rolach filmowych. Jedną z nich był „Krzyż Walecznych” Kutza. Z nią wiąże się nawet śmieszne zdarzenie, na obozie wojskowym w Hrubieszowie. Otrzymałem telegram, by przyjechać do Wrocławia na próbne zdjęcia. Poszedłem z nim - oczywiście drogą służbową - do dowódcy kompanii. No i zaczęły się problemy. Bo usłyszałem: Wy mi tu Turek nie zawracajcie głowy, Kędzior



*Jerzy Turek
16-08-98*

(kolega z akademii) ma aparat, zrobi wam zdjęcia, wyśle i będzie w porządku.

Byłem w rozpacz, bo mój dowódca nie miał pojęcia o próbnych zdjęciach do filmu. Z opresji wybawili mnie instruktorzy, którzy byli z nami w wojsku i dzięki nim mogłem pojechać na te zdjęcia do „Krzyża Walecznych”.

Po tym filmie zaangażowałem się do teatru w Opolu. Dokładnie czterdzieści lat temu. Później mój profesor, Ludwik Sempoliński złożył mi propozycję zagrania w „Słomkowym kapeluszu” w Teatrze Syrena w Warszawie. I tak zostałem w „Syrenie” na dwa lata. W międzyczasie zagrałem w „Ludziach z pociągu” Kutza i w „Kwietniu” Lesiewicza. To znacząca rola w moim dorobku. Szkoda, że dziś nie chodzą te filmy wojenne, problemowe... I właśnie wtedy dostałem wiadomość. Była to

propozycja od Chmielewskiego

aby zagrać w „Gdzie jest generał?” Nim przyjechałem do zamku, pierwsze dwa - trzy dni zdjęciowe odbywały się w Łodzi. U boku Elżbiety Czyżewskiej, wówczas znaczącej już aktorki. Potem przyjechaliśmy tu, do Czochy. Był początek maja. Zapamiętałem, że u góry był potworny upał, zaś na dole, w zamkowych piwnicach gdzie graliśmy większość scen panowało przenikliwe zimno. Przygotowano nam nawet kożuchy. Ale i tak szron w piwnicach powodował, że poprzemiebialiśmy się.

Ekipa kręciła w zamku około dwóch miesięcy. W wolnych chwilach kręciliśmy się po okolicy i wyszukiwaliśmy starych naftowych lamp. Dla Czyżewskiej, która była ich namiętą kolekcjonerką.

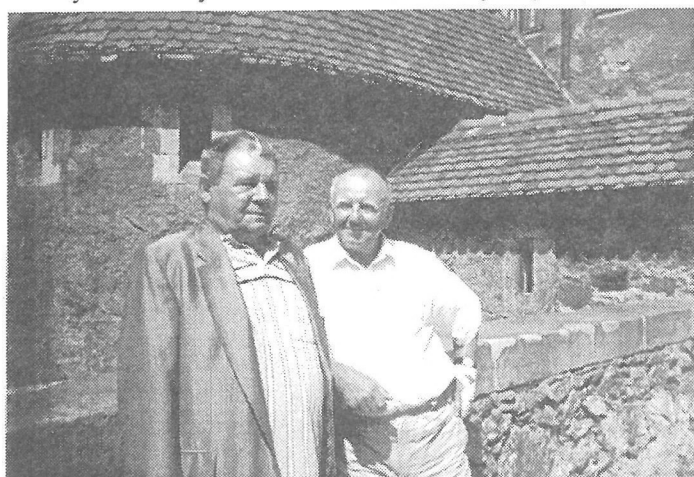
Po zdjęciach ponad miesiąc zajęły tzw. postsynchrony, podkładanie tekstu pod obraz i zgrzywanie całosci. U Czyżewskiej było dość kiepsko z rosyjskim akcentem, więc na postsynchronach głos „podłożyła” inna koleżanka. Wykonała gigantyczną robotę, doskonale złapała akcent, sposób mówienia i styl języka rosyjskiego. Wszystko.

Statystów do ról żołnierskich znajdowano wśród mieszkańców Leśnej i okolic. Jednym z nich był Franciszek Wawryn. Teraz, po trzydziestu pięciu latach ma okazję do ponownego spotkania z aktorem. Jerzy Turek nie ukrywa, że

komedia przyniosła mu dużą popularność.

Choć twórczo wyżej ceni „Krzyż Walecznych”, to po „Generale” posypały się propozycje. Premiera filmu odbyła się w Warszawie, 3 stycznia 1964 roku.

- Tak, pamiętam - wspomina aktor. Podczas bankietu po premierze siedziałem na „dwóch stołkach”, bo żona, która była w tym czasie w ciąży, nie mogła mi towarzyszyć i pojechała do domu. Ale za to teraz jeździ ze mną na wszystkie spotkania i choć nie jest aktorką, zadebiutowała na lubomierskiej scenie, wywołana przez



Z Franciszkiem Wawrynem z Leśnej (po lewej) doszło do spotkania po trzydziestu pięciu latach.

W 1963 roku pan Wawryn był statystą w „Gdzie jest generał?”

burmistrza. Odświętny, niemal odpustowy nastrój tego miasteczka udzielił się wszystkim i było w tym coś niepowtarzalnego.

Jerzy Turek pozostał wierny komedii. Od wielu lat występuje w Teatrze Kwadrat, gdzie wystawiane są przeważnie farsy komediowe. Długo nie schodzą z afisza, 300 - 400 przedstawień to miara popularności tych sztuk. Obecnie grane są „Wszystko w rodzinie”, „Mayday”, sztuka, którą Wojciech Pokora przeniósł do Wrocławia.

Są jeszcze zobowiązania filmowe, bo - jak wiadomo - pan Jerzy występuje w telewizyjnym „tasiemcu” - czyli w „Złotopolskich”. Gra tam wiejskiego listonosza. Serial zakontraktowano na 120 odcinków, nakręcono już ponad dwie trzecie. System pracy jest taki, że aktorzy na 2 - 3 tygodnie wcześniej otrzymują scenariusz na kolejnych pięć odcinków i nagrywają taki pięcioseryjny „pakiet”. We wrześniu będzie wiadomo, czy serial wyjdzie poza sto dwadzieści odcinków. Wyprzedzenie nakręconych do emitowanych wynosi około piętnastu odcinków a sceny nagrywane są niedaleko Tarczyna koło Warszawy. Często w zdjęciach aktorowi towarzyszy wnuczka. Na podtarczyńskich łąkach nabierała... żab, które „ujawniły się” w samochodzie, w drodze powrotnej do Warszawy. Ależ było wesoło! - śmieje się aktor.

Długo chodzimy po zamku. Komnaty, podzameczce, piwnice, schody. To wszystko grało w „Gdzie jest generał?” Naszą podróż w czasie stara się uwiecznić swoim obiektywem Marian Świeży. Jerzy Turek żywo interesuje się działalnością Stowarzyszenia „Zamek Czocho”. Z chęcią zgłasza do nas swój akces. Ma nawet konkretne propozycje:

- Spójrzcie - mówi - na te dziedzińce, krużganki, komnaty. To wręcz wymarzona sceneria, by

zagrać tu... „Zemstę”!

W lot chwytamy pomysł. Tego jeszcze na zamku nie było! Ale kto wie? Może przyszłoroczne Dni Zamku będą pod znakiem Freddy? Aktor obiecuje pomoc. To dla nas ważne, mieć takiego „ambasadora” zamkowej sprawy. Lepiej nie mogliśmy trafić!

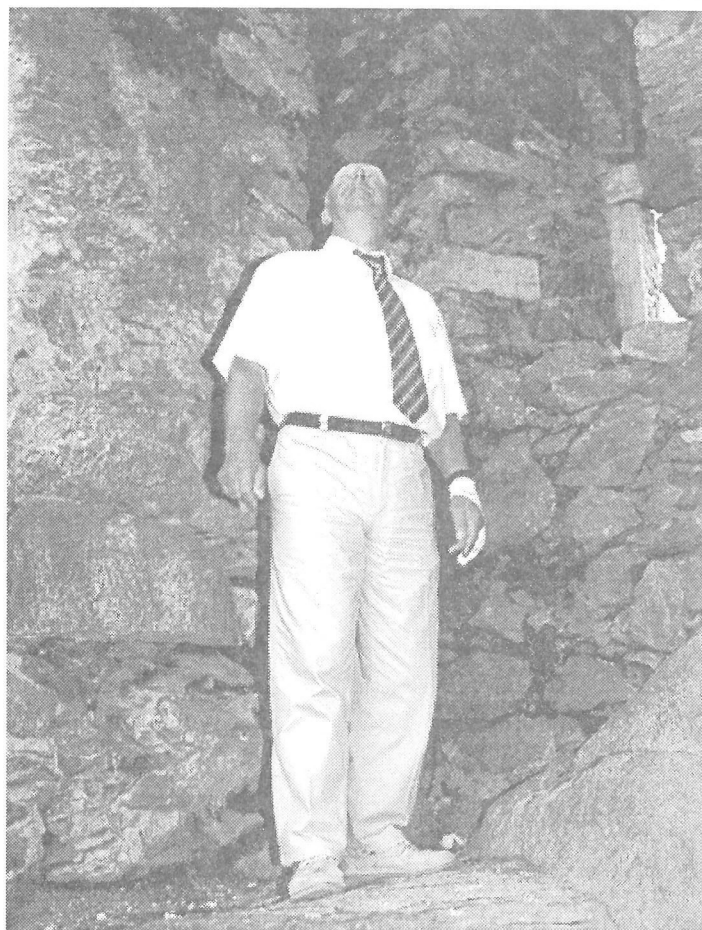
Nazajutrz wypełniona po brzegi sala gorąco wita filmowego szeregowca Wacława Orzeszkę z jednostki 1114. Rozpoczynamy od pamiątkowego autografu, złożonego oczywiście na... kanistrze po benzynie. Bo to ten „atrybut” przywiódł onegdaj wesołego szeregowca do zamku, by napęlić go w podziemiach wiadomym napojem.

Niestety - wyjaśnia aktor - o ile beczki były prawdziwe, zamkowe, to napęlił je... zwykłą wodą. Od końca kwietnia do końca czerwca graliśmy na zamku. Były ustawione dwa plany - w podziemiach i na zewnątrz, przed zamkiem. O tym, który wybrać, decydowała przede wszystkim pogoda. I nie stosowano wtedy żadnych filtrów na obiektyw kamery.

We wspomnieniach aktora czuć duży sentyment do tamtych czasów, do miejsc i kręconych scen. A przede wszystkim do ludzi, zasłużonych aktorów, z którymi przyszło mu spotkać się na filmowym planie. Z dużym szacunkiem wspomina Bolesława Płotnickiego, grającego w filmie sierżanta Panasiuka, znakomitego aktora mówiącego doskonałym, kresowym dialektem. I co ciekawe, on sam wymyślił tę rolę. Od początku do końca. Jako jedyny, poza scenariuszem. On to miał w sobie, bo Wacek Kowalski (Kaziuk) już musiał się tego uczyć. Zresztą, zrobił to także znakomicie. Od tego filmu zaczęła się moja przyjaźń z Bolesławem Płotnickim, taka ojcowska-synowska.

Elżbieta Czyżewska odznaczała się dużą pracowitością na planie. Przed zdjęciami jej charakterystyka trwała zawsze trzy godziny, gdy innym wystarczyło połowę tego czasu. Jerzy Turek obiecuje, że postara się namówić aktorkę, mieszkającą w USA, by podczas przyjazdu do Polski, którą od czasu do czasu odwiedza, do spotkania na zamku.

- To będzie atrakcja - móc powtórzyć po tylu latach scenę poze-



Gdzie jest generał? ... a może zrobimy tu „Zemstę”? - zastanawia się Jerzy Turek. Tego jeszcze na zamku nie było!

gnania wśród jabłoni - mówię.

- Oj, nie wiem, nie wiem - wzdycha aktor. Choć na filmie wygląda to bardzo pięknie, my kręciliśmy ją aż dwanaście razy. To trudna scena. Cały dzień. Na środku skrzyżowania niedaleko zamku, w spiekocie, kurzu, poubierani. Obok poustawiane dwie kompanie wojska. Ale - zaznacza zerkając na siedzącą obok żonę - nie było w niej żadnego oszukaństwa!

Spotkanie dobiega końca. Jeszcze pamiątkowy prezent, bo z zamku - jak przed laty - nie można odejść z pustymi rękami. Zdjęcia, autografy. Komedia wciąż żyje i każdy chciałby mieć zdjęcie z Orzeszką. Tym cenniejsze, że zrobione tu, gdzie przed laty poszukiwał niemieckiego generała. (cdn)

Janusz Skowroński

foto: Marian Świeży, Janusz Skowroński

P.S. W imieniu Stowarzyszenia „Zamek Czocho” i własnym składam serdeczne podziękowania Panu Ireneuszowi Mielcowi i jego załodze z firmy „Karma” (stoisko rtv w WDH w Lubaniu) za profesjonalne przygotowanie sali tv na Zamku Czocho podczas spotkania z aktorem. Była kamera, video i dwa telewizory, co umożliwiło wzbogacenie spotkania o fragmenty filmu „Gdzie jest generał?”.

Nasz konkurs filmowy

Wymień przynajmniej 3 aktorów, którzy poza Elżbietą Czyżewską i Jerzym Turkiem grali w filmie „Gdzie jest generał?”. Nagrodami są widokówki Zamku Czocho z pamiątkowym autografem Jerzego Turka. Na odpowiedź czekamy w redakcji do 5.10. br

KAWIARENKA „GROTA” - ZAMEK CZOCHA

zaprasza

codziennie od godz. 10.00



**polecamy również smaczne dania domowe
w lokalu obok bramy wjazdowej**

To się chwali!

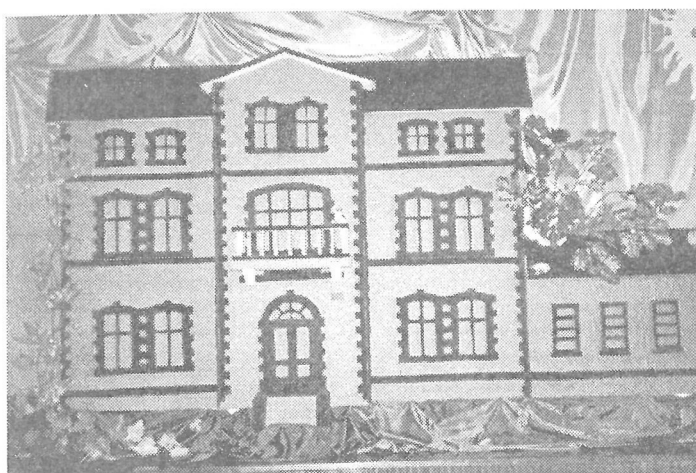
Przedszkole po remoncie

Zakończył się remont Gminnego Przedszkola Publicznego w Olszynie. Środki na to zadanie przedszkole uzyskało z Urzędu Gminy. Prace remontowe przeprowadziła firma Rembud z Lubania pana Kazimierza Janikowskiego. W chwili obecnej dzieci korzystają z ładnie odnowionych pomieszczeń, ale to jeszcze nie wszyst-



ko.

Zakończył się także remont przedszkolnego tarasu. Wzbogacił się również plac zabaw. Od piątku stoi na nim drewniany element małej architektury. Został on nieodpłatnie przekazany przez pana Andrzeja Jasińskiego właściciela firmy ROY z Olszyny. Mimo brzydkiej pogody, w sobotę i niedzielę obiekt przeszedł istny chrzest bojowy. Wypróbowały go trochę „starsze” dzieci, ale test wypadł pomyślnie. Obecnie przysparza on radość przedszkolakom. W tym miejscu należą się serdeczne podziękowania dla pana Andrzeja Jasińskiego od dyrekcji przedszkola, jego personelu no i oczywiście



ści najmłodszych, za wszystko co uczynił na rzecz tej placówki!

Wchodząc do przedszkola nie trudno zauważyć jego makietę. Pomysł jej stworzenia zrodził się w przedszkolu - wspomina pani dyrektor Halina Leśko. Ale w zrealizowaniu pomógł pan Dariusz Bździuch. Zaprojektował makietę, pomógł w jej wykonaniu. Przedszkole co roku organizuje bale i zabawy, które cieszą się dużą frekwencją. Dochód z imprez zasila przedszkolny budżet. Dzięki niemu przedszkole wzbogaca się o nowe zabawki i pomoce naukowe.

inf.wł.

Wieści z Gminy Olszyna

Drogi

Urząd Gminy zakończył remont z częściowym odtworzeniem dróg w Olszynie w rejonie ul. Osiedle o długości 1115 mb oraz we wsi Bożkowice o długości 1105 mb. Na drogach został ułożony nowy dywanik asfaltowy. W Bożkowicach odtworzono ponadto rowy odwadniające. Wykonawcą prac była firma BUDRO pani Bożeny Kuźniar z Olszyny Dolnej.

Na ukończeniu jest wykonanie remontu drogi rolniczej łączącej Olszynę z Nową Świdnicą. Jest to droga o nawierzchni utwardzonej na długości 2135 mb. Wykonawcą zadania jest firma Rembud pana Kazimierza Janikowskiego z Lubania.

Na ukończeniu są dwie duże inwestycje zmieniające system grzewczy.

W budynku Urzędu Gminy wymieniono instalacje centralnego ogrzewania łącznie z grzejnikami. Zamontowano kocioł gazowy i wykonano gazowe przyłącze. Łączna wartość prac wyniosła 203421,27 zł.

Drugą inwestycję o podobnym charakterze wykonano w Szkole Podstawowej w Biedrzychowicach. Kotłownia olejowa będzie zasilala budynek szkoły wraz z obiektem sali gimnastycznej. Wartość zadania to 338641,72 zł.

Wykonawcą obu inwestycji jest firma Eko Instal z Bolesławca. Końcowy odbiór obu zadań - 14 września br.

Trwają prace nad modernizacją i rozbudową oczyszczalni ścieków w Olszynie. Wykonawcą robót jest firma Hydrobudowa z Wrocławia. Wartość zadania to ponad 560 tys. zł.

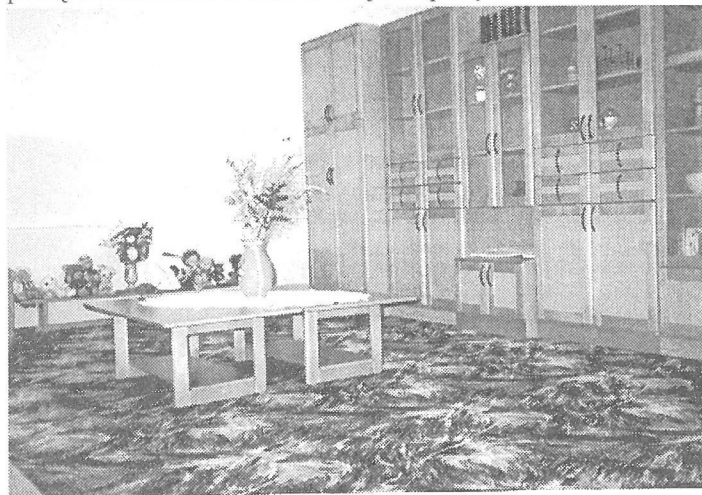
Gmina Olszyna podpisała z Bankiem Światowym umowę na uzyskanie bezzwrotnej pożyczki w wysokości 73 tys. zł na usuwanie skutków zeszłorocznej powodzi. Pieniądze zostaną przeznaczone na naprawę mostku przy ul. 3 Maja oraz odtworzenie kanalizacji na ul. Pięknej w Olszynie. Dodatkowo na te cele kwotę 75 tys. zł. Urząd uzyskał od Wojewody Jeleniogórskiego.

Zapraszamy!

20 września w niedzielę na olszyńskim amfiteatrze odbędą się Gminne Dożynki. Organizatorzy Urząd Gminy i Gminny Ośrodek Kultury zapraszają wszystkich chętnych. Program - na sąsiedniej stronie.

Świetlica socjoterapeutyczna już działa

Mimo, że nie było jeszcze oficjalnego otwarcia, 1 września rozpoczęła działalność Świetlica Socjoterapeutyczna. Mieści się ona



Plan Gminnych Dożynek Olszyna niedziela - 20. 09. 1998

12.30

- Msza Św. z korowodem wieńców oraz wręczeniem dożynkowego chleba

13.45

- Występy zespołu „Marysieńki”

14.15

- Konkursy dla sołtysów:

- młócenie zboża rękoma,

- wiązanie powrośła,

- picie mleka na czas,

- wyrabianie ciasta na pierogi.

15.00

- Orkiestra z Gryfowa

15.30

- Zespół tańca towarzyskiego „RYTM”

16.00

- Przeciąganie liny

16.15

- Zespół rockowy z MDK w Lubaniu

17.00

- Gaspol - konkurs dla dzieci

17.15

- Turniej piłki siatkowej

17.30

- Występy zespołów działających przy GOK w Olszynie

18.30

- Wybory najsilniejszego mężczyzny

19.00 - 23.00

- Zabawa taneczna

Ponadto podczas dożynek

Loteria Fantowa - Rada Sołecka Kałużna
Zapraszamy! Dobra zabawa gwarantowana!

w budynku Szkoły Podstawowej nr 3 w Olszynie przy ul. Wolności 17. Świetlica jest samodzielną jednostką utworzoną przez Radę Gminy i Gminną Komisję d/s Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W jej zorganizowanie duży wkład wnieśli mieszkańcy gminy, przynosili i przynoszą nadal gry i zabawki, które wzbogacają świetlicę. Olszyńska Fabryka Mebli pomaga w umeblovaniu.

Celem świetlicy to m.in. łagodzenie niedostatków wychowawczych w rodzinie, organizowanie pomocy w nauce, tworzenie warunków do nauki własnej, organizowanie zajęć specjalistycznych (terapeutycznych), gier i zabaw ruchowych, rozwijanie zainteresowań, uzdolnień. W świetlicy jest miejsce dla dzieci z terenu całej gminy. Mają one zapewnioną fachową opieką pani pedagog Teresy Raszewskiej. W planach jest zatrudnienie psychologa i logopedy, zajęcia z arteterapii oraz muzykoterapii. Już teraz wśród dzieci i młodzieży świetlica cieszy się dużą popularnością.

inf.wl.

Kandydaci do Rady Gminy Olszyna

z okręgu Nr 1

1. Andrzej Zdzisław Pilski - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
2. Wiesław Wypych - Komitet Wyborczy „Ulica Chopina”
3. Urszula Błoniarska - AWS
4. Alicja Gutowska - Komitet Wyborczy „Wspólna sprawa”

z okręgu Nr 2

1. Jerzy Antończyk - AWS
2. Jan Murias - Komitet Wyborczy „Gmina 2000”
3. Zygmunt Puchalski - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
4. Witold Demjanowicz - Komitet Wyborczy „Konkrety”
5. Andrzej Brzeziec - Komitet Wyborczy „Zgoda”

z okręgu Nr 3

1. Jerzy Zbaraszewski - Komitet Wyborczy „Niezależni '98”
2. Eurydyka Kukula - AWS

z okręgu Nr 4

1. Marek Tychowski - AWS
2. Leszek Leśko - Komitet Wyborczy „Wybory '98”
3. Zenon Łakowski - Komitet Wyborczy „OL-33”

z okręgu Nr 5

1. Teresa Dudkiewicz-Kozan - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
2. Henryk Kot - Komitet Wyborczy „Rozwój”
3. Zenona Migawa - Komitet Wyborczy „Nasza ulica”

z okręgu Nr 6

1. Eugeniusz Tołwiński - Komitet Wyborczy Gmina „XXI Wieku”
2. Iwona Sznajdrowicz - Komitet Wyborczy Wiosna '99

z okręgu Nr 7

1. Wojciech Gołyga - Komitet Wyborczy „Tradycja”
2. Bogumił Haik - AWS

z okręgu Nr 8

1. Magdalena Zielińska - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
2. Łukasz Remez - Komitet Wyborczy „SADPOL”
3. Jadwiga Koziańska - Komitet Wyborczy „Niezależni '98”
4. Dariusz Bzdziuch - AWS
5. Wojciech Staruch - Komitet Wyborczy „Wspólna sprawa”

z okręgu Nr 9

1. Zbigniew Suchodolski - Komitet Wyborczy „3 Maja”
2. Maria Cybulska - AWS
3. Teresa Stańczyk-Kolanowska - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
4. Tadeusz Stachowski - Komitet Wyborczy „Zgoda”
5. Jerzy Kossowski - Komitet Wyborczy „Wybory '98”

z okręgu Nr 10

1. Aniela Anioł - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
2. Jan Bajda - Komitet Wyborczy „Niezależni '98”
3. Beata Kegel - AWS

z okręgu Nr 11

1. Jan Michał Wróblewski - Komitet Wyborczy „Niezależni '98”
2. Tomasz Bogacki - AWS
3. Janina Szostek - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”

z okręgu Nr 12

1. Danuta Dudkiewicz - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
2. Zdzisław Stawiarski - Komitet Wyborczy „Razem”
3. Ryszard Kaczmar - AWS
4. Andrzej Kozina - Komitet Wyborczy „OLSZA”

z okręgu Nr 13

1. Lilianna Kamionka-Jaroszevska - AWS
2. Alicja Rybak - Komitet Wyborczy „Przyszłość”

z okręgu Nr 14

1. Franciszek Świder - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
2. Łucja Macewicz - AWS
3. Elżbieta Grychowska - Komitet Wyborczy „Perspektywa”

z okręgu Nr 15

1. Władysław Machnicki - AWS
2. Ewa Korolewicz - Komitet Wyborczy „Przyszłość”
3. Jacek Jagiełło - Komitet Wyborczy „Wybory '98”
4. Janusz Klimaszewski - Komitet Wyborczy „Wspólna sprawa”
5. Marian Kubicki - Komitet Wyborczy „Gmina 2000”

z okręgu Nr 16

1. Zygmunt Krzyworączka - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
2. Leszek Kock - Komitet Wyborczy „Biedrzychowice Nr 1”

z okręgu Nr 17

1. Krzysztof Ganczarski - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
2. Andrzej Jasiński - Komitet Wyborczy „Gmina 2000”
3. Mariusz Kordula - Komitet Wyborczy „Polska Wieś”

z okręgu Nr 18

1. Agnieszka Tomiczek - AWS
2. Krystyna Wieliczko - Komitet Wyborczy „Gmina 2000”

z okręgu Nr 19

1. Mariusz Szwarczyński - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
2. Jolanta Dziemidowicz - Komitet Wyborczy „Gospodarna Wieś”
3. Jadwiga Gagała - Komitet Wyborczy „Nowa Wieś”

z okręgu Nr 20

1. Mariola Skotnicka - Komitet Wyborczy Porozumienie Gminne „Rodzina”
2. Halina Liczner - Komitet Wyborczy „Grodzica”
3. Stanisława Gnach - Komitet Wyborczy „Nasza Wieś”
4. Tadeusz Kubecki - Komitet Wyborczy „Praworządność”

Przed dwusetną rocznicą urodzin Wieszcza (2)

Daniel Jagiello, Zespół Szkół Rolniczych w Zgorzelcu

**Adam Mickiewicz jako człowiek:
Miłość w życiu Mickiewicza****Życie bez miłości
jest jak czarodziejska latarnia bez światła
Wolfgang Goethe*

Miłość w czasach, w których żył i tworzył Adam Mickiewicz była niejako założeniem epoki. Im bardziej była nieszczęśliwa, niespełniona - tym bardziej pasowała do szablonu, jakim w owym czasie był utwór Wolfganga Goethego „Cierpienia młodego Wertera”.

Europejskie wzorce romantycznych kochanków - wrażliwych szukających sensu i celu życia w głębi duszy. Uczucie miłości stanowi pożywkę dla wyobraźni, marzeń, dodaje siły. Czy miłość do kobiety była światłem z czarodziejskiej latarni dla Adama Mickiewicza - polskiego romantyka?

Zapewne od chwili narodzin do śmierci jego miłości do ojczyzny była niezachwiana. Wszak intensywnie działał na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości. Został za swoją działalność polityczną zmuszony do emigracji. Tęsknił za ojczyzną, do której już nigdy nie dane mu było powrócić. W pracy postaram się przedstawić różne odbicia miłości w życiu poety.

Z listów Adama Mickiewicza z 1817 roku wynika, że Adam jako młody student pałał uczuciem do panny Anieli. Niestety - panna przyjmowała u siebie także innych mężczyzn. Urażony poeta, dowiedziawszy się o niezbyt cnotliwym trybie życia ukochanej przelał swoją złość na papier - przekładając *L'education d'une fille* Woltera - z uczuciem rozkosznej zemsty nadał rozpustnej pani Gertrudzie imię swej Anieli.

Dwa lata później - przygotowany do przyjęcia miłości gorzkiej i tragicznej spotyka Marię Wereszczakównę. Dziewczynę o niezbyt regularnych rysach, małych ustach, szczupłą, niewysoką.

Choć w ubiorze pasterki, widno, żeś królowa... - tak pisał o swej lubej.

W miłości poety do Marii były różne etapy i rozdziały. „Książki zbójcekie” przygotowały Mickiewicza do miłości, od samobójstwa - po rozstaniu - uratowała go książka, którą sam napisał.

Historycy twierdzą, że Adam Mickiewicz napisał część IV i II Dziadów, ponieważ zakochał się w Marii Wereszczakównie.

Czasy się zmieniały, przemijało już powoli echo „Cierpień młodego Wertera”. Adama i Marię dzielił mur, nie mniej nieublagany od rzeczywistości w Weronie pomiędzy Romeo i Julią.

Maria była narzeczoną hrabiego Wawrzyńca Puttkamera, oficera armii napoleońskiej - możnego obywatela powiatu lidzkiego. Ubogi student, później nauczyciel z Kowna nie stanowił realnego zagrożenia dla nobilitowanego oficera. Zakochani Adam i Maryla spotykali się w ogrodzie albo na wzgórzu za domem, najczęściej w nocy przy blasku księżyca. Niestety, Maria nie była gotowa na megalomanię, nawet w imię miłości do Adama. Jej odmowa spowodowała chorobę Mickiewicza - musiał udać się na rekonwalescencję do Wilna. Po rozstaniu zdziżał, stał się ponury. Czas leczy rany?

Marię musiała zastąpić pani Kowalska - żona doktora z Kowna. Jednakże, o ile miłość do Marii była niebiańska, duchowa o tyle miłość do pani Kowalskiej bardziej przyziemna - stanowiła rekompensatę nienasyconego miłosnego w platonicznym obcowaniu z Marią.

W tym czasie poeta trafia do więzienia za działalność polityczną. Po wyjściu z więzienia zrywa romans z panią Kowalską. Pod przymusem władz opuszcza polskie gubernie. Wyjeżdża do Odessy. Na emigracji poznaje panią Sobolewską - piękną i nie pozbawioną zalet towa-



Adam Mickiewicz według portretu kredkowego Walentego Wańkowicza - z książki Mieczysława Jastruna „Mickiewicz” (PIW, Warszawa 1949) udostępnionej nam przez p. Czesława Badowskiego

rzyskich hrabinę. Hrabina była świadoma faktu, że nie może budować swojej przyszłości na romansie z wygnańcem, źle widzianym w sferach rządowych. Mickiewicz dręczony zbyt długimi przerwami między jednym a drugim spotkaniem z hrabiną szukał namiętności u innych, łatwiejszych kobiet. Gościł często u pani Joanny Bonawentury Zaleskiej - kobiety średniej urody o smutnych oczach. Zaleska była przeciwieństwem Sobolewskiej. Opuścił obie wyjeżdżając z Odessy do Moskwy. W kontaktach z kobietami pozostał równie nieśmiały jak w Odessie. Romansował z młodszą o dziesięć lat Niemką - Karoliną Jaenisch - malarką i poetką. Później poznał Eudoksję Bakuniównę. Opuścił Moskwę porzuca kolejne kobiety. W dalszych podróżach towarzyszy mu wciąż obecny w sercu, kochany obraz Marii Wereszczakówny. Podczas pobytu w Alpach poeta pisze swój ostatni wiersz do Marii:

Spoczynek by nas czekał pod góralską chatą;

Tam zwleczoną z mych barków okryłbym cię szatą,



Od lewej: Maryla Wereszczakówna - drzeworyt wg miniatury współczesnej, Karolina Jaenisch (w środku), wg portretu olejnego K. Mołgawskiego z 1841 r., Maria Szymanowska (z prawej), wg miniatury współczesnej - wszystkie portrety pochodzą z książki Mieczysława Jastruna „Mickiewicz”

*A ty byś przy pasterskim usiadłszy płomieniu
Usnęła i zbudziła na moim ramieniu.*

Poeta wciąż szukał miłości w ramionach kobiety. Pisał: „Co robi rolnik, gdy łan jego grady zbija? Znów sieje...”

Kolejną pocieszycielką - tym razem w Rzymie - jest pani Konstancja Lubieńska. Mickiewicz wyrusza do Paryża. Zaczyna myśleć o kobiecie, z którą mógłby podzielić swój los. Z właściwą sobie skłonnością do nagłych decyzji postanawia ożenić się z panną Celiną Szymanowską - córką jego przyjaciółki - Marii Potockiej. Ślub odbył się w Paryżu - jednakże Mickiewicz nie pragnął by Celina usypiała i budziła się na jego ramieniu. Trudno byłoby przypisać małżeństwu cechy miłości romantycznej. Stosunki małżeńskie pana Adama i pani Celiny pozostawiały wiele do życzenia. Żona popadła w chorobę psychiczną. Mąż zaniedbywał żonę, dom i dzieci. Nie przypominał już romantycznego kochanka. Nieobce mu były zdrady małżeńskie. Najtrafniej sportretował sam siebie z tego okresu w „Konradzie Wallenrodzie”:

*Czy był nieczułym, dumnym z przyrodzenia,
Czy stał się z wiekiem - bo choć jeszcze młody,
Już włos miał siwy i zwiędłe jagody,
Napiętnowane starością cierpienia -
Dostyc uważać za śpiewaka postać:
W licach pamięci widać natężenie,
Brwi podniesione, pochyle wejrzenie,
Chcące z głębin zimnej coś wydostać;
Jakiż być może pieśni jego watek?
Zapewne myślą, w obłądnych pogoniach,
Ściąga swą młodość na przeszłości toniach.
Gdzież dusza jego? - W krainie pamiętek.*



Celina Mickiewiczowa z córkami Marią i Heleną - według rysunku Zofii Szymanowskiej - z książki Mieczysława Jastruna „Mickiewicz” (PIW, Warszawa 1949)

Zapytano Adama Mickiewicza na łożu śmierci - „Czy chciałby coś przekazać swoim dzieciom? Odpowiedział - „Niech się kochają - zawsze”.

W pracy starałem się ukazać Adama Mickiewicza nie jako wieszczę narodowego, ani jako działacza politycznego działającego na rzecz niepodległości Polski, ale jako człowieka, który kochał, cierpiał z miłości, zdradzał i był zdradzany. Jego miłość do Marii Wereszczakówny była nieszczęśliwa z założenia. Niewątpliwie poeta mógł znaleźć inną miłość - wszak nie stronił od kobiet. Mógł też zapewne liczyć na miłość Celiny Szymanowskiej - młodej żony. Jednakże pozostał wierny tęsknocie do miłości niespełnionej i dalekiej. Być może świadomie?

Daniel Jagiello

*) Praca nagrodzona I nagrodą podczas tegorocznego Tygodnia Kultury Języka Polskiego w ZSR w Biedrzychowicach



**BEZPIECZNE
rozwiązanie**

RENAULT

KONTYNGENT '98



RENAULT CLASSIC

Cena od 38.445 PLN, przy kursie 1 DM = 1.870 PLN

Wszystkie samochody osobowe Renault wyposażone są w poduszkę powietrzną. Ubezpieczenie OC i zielona karta bez żadnych dopłat.

RENAULT
Assistance

24h

ROZNY KOSZT
KREDYTU
11,86%

Autoryzowani Partnerzy Renault zapraszają:

PHU „PERFEKTA” sp. z o.o.

ul. Warszawska 2 59-800 Lubań

informacja całodobowa: 0602-191-526

SALON: tel/fax (075) 722-25-50

SKLEP: tel/fax (075) 722-31-60



RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

SKŁAD OPAŁU s.c.

Kulczycka & Junciewicz

59-800 Lubań ul. Warszawska 1 tel./fax 722-23-57

OFERUJE WĘGIEL

KATOWICKIEGO HOLDINGU WĘGLOWEGO

czynny codziennie w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰

w soboty 7⁰⁰ - 13⁰⁰

CENNIK WĘGLA - KOKSU

UWAGA! JESTEŚMY AUTORYZOWANYM SPRZEDAWCĄ

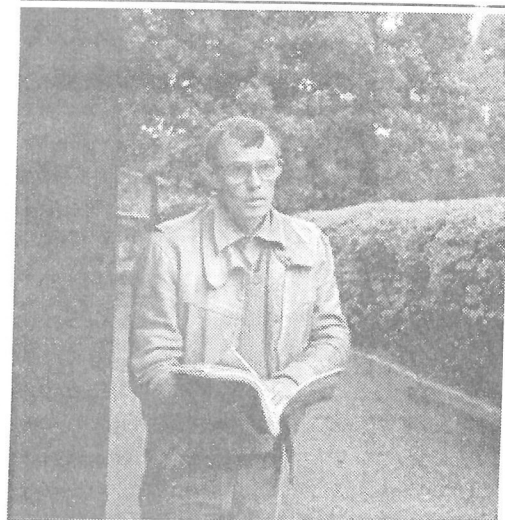
WĘGIEL KAMIENNY GAT I	
KOSTKA	380,00
WĘGIEL KAMIENNY GAT I	
ORZECH I	370,00
WĘGIEL KAMIENNY GAT I	
ORZECH	325,00
WĘGIEL KAMIENNY GAT I	
GROSZEK	310,00
WĘGIEL BRUNATNY	
ORZECH I KOSTKA	115,00
KOKS OPAŁOWY GAT I	
ORZECH	410,00
KOKS OPAŁOWY GAT I	
GRUBY	420,00
MIAŁ WĘGLOWY	
II A	210,00

GWARANCJA WAGI

**- JAKOŚĆ USŁUG KUPIONEGO
OPAŁU**

*Dziury
i zakamarki Leśnej*

Wojciecha Stojaka szukanie skarbów



26 sierpnia przed Zamkiem Czocha. Przyglądam się pracy ekipy telewizyjnej wrocławskiej „Piątki”. W centrum zainteresowania - autor programu, pan Wojciech Stojak

- Co robicie na naszym terenie?

- A cóż może robić Klub Poszukiwaczy Skarbów - szukamy skarbów! Jest to nasz 85 odcinek, który wyemitujemy 3 września. Ten nasz klub to już właściwie taka Isaura, niekończąca się opowieść. Cieszę się, że tak długo się utrzymaliśmy na antenie.

Co robimy? Klub Poszukiwaczy Skarbów to nie tylko sztaby pełne złota, ale skarb bardzo szeroko rozumiany. Dla każdego co innego będzie skarbem. Dla archeologa będzie to gliniana skorupa, którą ja kopnę, bo dla mnie to nie będzie skarb. Dla pana będzie to jakaś informacja. Zajmujemy się dziurami, murami i tajemnicami. Obracamy się w okresie krótko przedwojennym, czasie wojny i krótko po niej. Są to jeszcze ciepłe ślady, które można tropić, szukać. Żyją ludzie, którzy coś pamiętają. Jest to okres namacalny, bliski i jest interesujący. Można iść tropami a ludzi to interesuje. I odzew jest duży.

- Rzeczywiście?

- Dzwoni do mnie pan, który ma dziś 80 lat i mówi: „Panie, ja mieszkam na Biskupinie i myśm tam jako chłopaki wchodzili w taki loch, ale dalej baliśmy się iść. Potem to zasypali, bo było niebezpiecznie.” Więc chadżam takimi śladami.

- Pierwszy raz jesteście na tym terenie?

- Z filmem tak. Dlaczego dokładnie w Baworowej? Ściągnęła nas tutaj Joanna Lamparska, która była tu ostatnio na waszych Dniach Zamku Czocha. Powiedziała, że tam zostało coś jeszcze zamuranego. Niezbyt często było to penetrowane, nigdy nie pokazywane. Dlaczego? Bo jest to „coś” na terenie zakładu, który był zakładem chronionym, więc tam się poszukiwacze skarbów, a jest nas teraz mnóstwo, nie pchali, bo trzeba było rozwalić mur. Dzisiaj ten mur dla nas rozbijano. Jest to jakiś kawałek naszej dolnośląskiej historii. Produkcja niemiecka, mnóstwo podziemnych kompleksów wykutych choćby w Górach Sowich...

- Życzliwi bardziej pomagają czy przeszkadzają w tej robocie?

- Pomagają. Spotykam się raczej z takim życzliwym odzewem. Idę sobie ulicą, a ktoś krzyczy za mną „Stojak, czego tu jakichś skarbów szukasz?”. Jest to przyjemne i znaczy, że ktoś ten program ogląda, zna.

- Kiedy można oglądać wasz program?

- We wrocławskiej „5”. Teraz będą to czwartki co dwa tygodnie, o 15.40. Wiem, że Kotlina Jeleniogórska jest niekąd do której nie dociera nasz sygnał, albo dociera bardzo słabo. Ci którzy mają kablówkę, chyba mają, a jak nie to szkoda, bo warto. Jest tu bardzo wiele ciekawych rzeczy, a ja idę tam gdzie mam informację, skąd mam odzew.

- Co w najbliższych planach, oprócz Leśnej i Baworowa?

- Przyznam się Panu, że...planów nie ma. Plany zmieniają się z godziny na godzinę. Wpłylnie ciekawsza informacja, jadę tam. Z grubsza sprawdzam i potem ruszamy robić film, jeżeli się to nadaje. Ostatnio mieliśmy dość długą przerwę wakacyjną. Kopaliśmy broń w samym Wrocławiu. Takie wielkie zrutowisko broni, było tego parę ton. Troszkę poszło do muzeum, troszkę leży pod drzewem, ale rzecz ciekawa. To też kawałek naszej polskiej historii, a właściwie wrocławskiej, bo oblężonego miasta, gdzie została broń zwyciężonych.

- Jak to odnieść do przepisu o znalezim i o tym, że jeszcze nie zawsze ludziom opłaca się ujawniać fakt, że znaleźli skarb.

- Przepisów faktycznie nie ma, a to co jest - jest do niczego. Ustawowo została tylko uregulowana sprawa znalezisk *stricto* archeologicznych. I uregulowana do niczego, są tam dwa bardzo słabe punkty. Nie można tworzyć przepisów sprzecznych z ludzką naturą. Środowisko poszukiwaczy skarbów, a jest ono spore w skali kraju, ludzi w jakiś sposób nawiedzonych, nie jest zintegrowane. Tutaj są nie tylko różne, ale i sprzeczne interesy. Tutaj jest jakaś konkurencja, wiadomo, że nikt nie ujawnia swoich informacji. Bardzo wielu ludzi z naszego środowiska, chciałoby coś z tego mieć. Ja to rozumiem. Do poszukiwań ludzie dobierają się parami. Czasem tworzą się większe grupy do konkretnego tematu.

- Co ostatnio Pan odnalazł?

- Ostatnio było to parę ton broni, z których część poszła do muzeum.

- A wcześniej?

- Muszę się przyznać, że nic cennego nie znalazłem. Najcenniejszym moim znaleziskiem był skarb, który pozornie nie był nic wart. Były to dokumenty Zgrupowania „Warta” oddziałów AK Obszaru Lwów. Wyciągnęliśmy to spod podłogi w wiejskiej chałupie gdzieś w Bieszczadach. Schowane w lipcu, sierpniu 1945 roku. Oryginały przekazaliśmy do Ossolineum, kopie do opracowania do profesora Węgierskiego. On się zajmował tym zgrupowaniem, a były to pierwsze dokumenty na ten temat. Byliśmy wszyscy wzruszeni tym odkryciem. W pierwszych chwilach miałem łzy w oczach. Gdybym znalazł taką samą skrzynkę, ale ze srebrnymi monetami na pewno bym się tak nie wzruszył. To był taki kawałek naszej historii.

- Co chciałby powiedzieć młodym ludziom, którzy niekonwencjonalnie spędzają wakacje i organizują tego rodzaju ekspedycje i wyprawy?

- Jeśli spędzają tak wakacje to dobrze. Tyle ciekawych rzeczy się dzieje. Można znaleźć tu silniejsze emocje, zabawę. Niech zejdzie taki, co lata z pałką do sztolni i zobaczy, jaka tam czeka go przygoda. I jakie wrażenia!

- Dziękuję za rozmowę.

Pytał i fotografował: Janusz Skowroński

Hotel „Pod Orłem” (3) Znasz li ten kraj

Na nudę w ostateczności mieliśmy swoje antidotum, nawet w martwym sezonie turystycznym. Z okien mojego pokoju widać było dworzec PKS, przez który przewijało się codziennie setki ludzi w różnych kierunkach. Jeżeli była wolna niedziela, nie poszedłem do kina, nie czytałem książki, nie flirtowałem z dziewczyną, bo spacer nie wchodził w rachubę - doskonale rekompensowała go elektrownia, łącznie z biegami z przeszkodami. Jeżeli więc nie korzystałem z żadnej z tych rozrywek - to jeszcze mogłem usiąść w oknie i gapić się na pasażerów. Pozazdrościłem im tego przemieszczania się z jednego miejsca w drugie i pewnej niedzieli stanąłem w kolejce pasażerów do autobusu. Postanowiłem zwiedzić okolice i pobliskie miasteczka, których nie znałem, a były dość urokliwe.

Przedemną w kolejce stał mężczyzna w średnim wieku. Odsunąłem się od niego maksymalnie, bo ogromnie cuchnął alkoholem przefermentowanym i chociaż nie mam nosa kiperą to zakładam, że najintensywniej przebijał się zapach denaturatu. Mogłem dla wypełnienia czasu zgadywać, gdzie tę noc spędził. Mogła to być klatka schodowa lub miejski trawnik. Zresztą zbytecznie nad tym się nie zastanawiałem, bo to jest jego prywatna sprawa. Kiedy przestałem się nim interesować, on zainteresował się mną. Spojrzał pełen pokory na mnie.

- Proszę pana - wyszeptał. Chiałbym pana prosić, żeby był pan tak uprzejmy i pożycz mi drobną sumę na bilet autobusowy.

Wymienił miasteczko do którego miał dojechać. Z reguły nie mam zwyczaju pożyczać pijaczkom nawet drobnych sum, ale kto wie, może wyświadczę człowiekowi tym drobnym datkiem dużą przysługę? Powoli ulegając prośbie zapytałem:

- Dokąd pan jedzie?

Wymienił miasto i było to akurat to miasteczko, które chciałem zwiedzić.

- Umówmy się - zaproponowałem. Ja kupię dla pana bilet, bo także jadę w tym kierunku.

Propozycję przyjął z radością. Niestety, tak już bywa, że ulegając jednej prośbie, pociągamy za sobą drugą prośbę i źle na tym wychodzimy.

Po pierwsze - pijaczek miał na imię Antos i prosił abym się do niego zwracał Tośsie, lecz stanowczo odmówiłem jego prośbie rozumiejąc, że jeszcze chwila a gotów mnie klepać po ramieniu uznając za kum-

pla. Jednak druga jego prośba była nie mniej błaha jak pierwsza.

Otóż po nocnym pijaństwie kac okrutnie przeżera jego wnętrze i jeżeli ja nie postawię mu chociaż małego piwa to on skona tutaj w autobusie w okropnych męczarniach i ja będę go miał na sumieniu nie podając mu ręki pomocnej. Jego zakłęcia przyjąłem bez większego entuzjazmu, ale obiecałem postawić kufel piwa, a ja również chętnie się napiję, ponieważ dzień był

*Będziesz mi
Tośka rozpijał.*



upalny. Do miasteczka jechało się kilkadziesiąt minut.

Gospoda była w środku miasta i pomimo wczesnej pory pełna od skacowanych piwoszków. Kolejka po piwo była ogromna. Na pewno dłużej będę stał w kolejce, aniżeli jechałem tutaj autobusem. Byłem przygotowany na półgodzinne odstanie swojej kolejki. Nie wiem dlaczego nie dałem Antosiowi pieniędzy, żeby on poszedł w kolejce a ja mogłem wygodnie posiedzieć przy stoliku, bez rzucania się w oczy, że stoję z niechlujnym śmierdzącym Antosiem. Może się obawiałem, że padnie i nie doczeka się do bufetu. Dzisiaj już tego nie pamiętam.

Wtem stała się rzecz straszna, przekraczająca moją wyobraźnię. Rozpychając ludzi, parła w moim kierunku rozmęczana megiera. Dlaczego rozwścieczona szła akurat do mnie? Sprawa się szybko wyjaśniła, kiedy owe monstrum rozczochrane z opadającymi pończochami, wymachując mi pięścią przed nosem rozhisteryzowanym głosem wrzeszczała na mnie:

- Ty łachmyto, będziesz mi Antosia rozpijał! Widzieliście go, ubrał się w białą koszulę i krawat, i panią odstawia! Antos owszem lubi se wypić, nie powiem, ale on to wykorzystał i spił Antosia do nieprzytomności. Biedaczek, nawet do domu nie mógł przyjechać. Ja z tych nerwów dwie alpaki wypijałam, bo całą noc nie mogłam zasnąć. Nawet teraz zamiast przyprowadzić Antosia do domu zaciągnął go do gospody

na piwo.

Antos przeźornie schował się za mnie, co było z jego strony ogromnym świństwem, bo nie dość, że to ja go ratowałem od cholernego kaca, to jeszcze pierwsze ciosy mogły spaść na mnie. Poza tym wszystkie epitety, jakimi mnie obrzucała konkubina Antosia, nie mogły dotyczyć mnie. Błąd mój polegał na tym, że uległem chwilowej słabości, ratując Antosia od piekielnego kaca. Co mnie podkuśliło przyjeżdżać do tego miasteczka, jak w planie miałem zwiedzanie innego? Znalazłem się obecnie w głupiej sytuacji. Wiedziałem, że jak ta Baba Jaga rzuci się na mnie to nikt mi nie pomoże, a już na pewno nie Antos, który w tej chwili wyglądał strwożony zza moich pleców kombinując, gdzie ma nawiać. Baba machała pustym kuflem po piwie tuż koło mojej głowy. Przesunąłem Antosia przed siebie i trzymając go jak tarczę przed sobą, tyłem wycofałem się w kierunku drzwi, wzbudzając swoim manewrem ogólną wesołość.

Kierowca autobusu, którym przyjechałem z zainteresowaniem, obserwował całą scenę i profilaktycznie uruchomił silnik aby mógł natychmiast ruszyć, kiedy wskoczę do autobusu. Baba widząc mój manewr zaatakowała z podwójną furją, sądząc, że chcę porwać Antosia. Pchnąłem z całą siłą w rozczapierzone ramiona Herod-baby Antosia i kierowca błyskawicznie ruszył. Pomimo całego tragizmu parskaliśmy obaj śmiechem.

- Miał pan wyjątkowe szczęście - powiedział kierowca. Ta baba jest szajbnięta i nawet milicja nie wiele by panu pomogła. Antos naciąga na piwo, a baba robi mu awanturę i trzeba się od niej wykupić co najmniej flaszka.

Przestroga ta przydała mi się na przyszłość. Już nigdy żaden skacowany pijaczek nie naciągnął mnie na piwo. (cdn)

Eugeniusz Zawistowski

APTEKA

mgr farm. Zbigniew Madurowicz

59-830 Olszyna,
ul. Wolności 24 a,
tel./fax (075) 72-12-264

zaprasza codziennie
pn-pt w godz. 9-16
sobota w godz. 9-13
Apteka pełni dyżury nocne
w poniedziałki, czwartki,
piątki i niedziele.

LOG-INFO

USŁUGOWY ZAKŁAD INFORMATYKI

59-800 Lubań ul. Tkacka 1 (WDH) tel. 722-25-52
59-900 Zgorzelec ul. Batorego 1c tel./fax 77-17-669**U NAS - TANIE I BARDZO DOBRE
KASY FISKALNE ADAX - FASY!****JESTEŚMY****w WIEJSKIM DOMU HANDLOWYM !****Okazja!**nowe modele współpracujące z komputerem!
dostawa, montaż, fiskalizacja,
szkolenie i stały serwis!**Firma
POLIGRAFIA s.c.
WRZEŚNIEWSKI i K. BOSIAK
PRODUKCYJNO
-USŁUGOWO
-HANDLOWA**59-800 LUBAŃ, UL. TKACKA 7
TEL. (075) 722-46-52**WYKONUJEMY**

- pieczątki express (3 godz.), zaproszenia okolicznościowe
- metki, etykiety samoprzylepne
- sitodruk (nadruk na długopisach, zapalniczkach, breloczkach, foliach samoprzylepnych do formatu A-4)
- oprawa książek, dokumentów, czasopism itp.
- wizytówki - papier firmowy
- laminowanie, usługi ksero

Prowadzimy szeroką gamę sprzedaży druków gotowych.

Zapraszamy codziennie w godz. 8 - 17 w soboty w godz. 8 - 14

Firma jest płatnikiem VAT

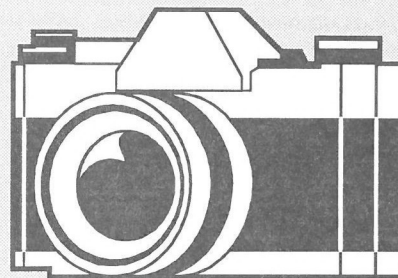
CENY KONKURENCYJNE!**TELEWIZJA KABLOWA
KOMSAT**59-800 Lubań, ul. Wiejska 4
tel./fax. 722-44-30 lub 722-33-86

Telewizja Komsat wykonuje usługi w zakresie:

- videofilmowania wesel, studniówek, uroczystości rodzinnych
 - reklamy filmowe dla przedsiębiorstw, hurtowni i sklepów
- Emitujemy również reklamy w video-tekście oraz filmy wykonane przez inne agencje reklamowe.

Jesteśmy przedstawicielem Canal+**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY****EUGENIUSZ KULCZYCKI**

Lubań, ul. Wąska tel. 722-39-12

**poleca**

- zdjęcia ślubne
- z okazji chrztów
- zdjęcia legitymacyjne
- do dowodów osobistych, paszportów, dyplomów

Zdjęcia amatorskie z filmów powierzonych wykonujemy szybko
i solidnie z wykorzystaniem sprzętu komputerowego FUJI
zapraszamy w godz. 10 - 17
w niedzielę i święta - na zamówienie**FOTOGRAFIKA****ARTYSTYCZNA I REKLAMOWA**

do wszelkich publikacji

Powiększanie zdjęć od 10x15 cm do 60x90 cm

**WYDAWNICTWO - WIDOKÓWKI, FOLDERY,
BROSZURY REKLAMOWE, ALBUMY**

Ceny konkurencyjne

Marian Świeży Gryfów Śl. ul. Akacjowa 8/7 tel. 78 13 659

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO***mgr Krystyna Madejska*

PL 59-811 Biedrzychowice 41, tel. (075) 722-15-03

D**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO****mgr Radosław Węglowski
TŁUMACZENIA****tanio! WSZELKIEGO RODZAJU szybko!**Lubań, ul. Lwówecka 7/5
tel./fax 722-68-54**PRYWATNY
GABINET LEKARSKI****Bogusław A. Grzesiak****lekarz - pediatra**

przyjmuje w gabinecie

przy ul. Władysława Hermana 4

w poniedziałki i czwartki

od godz. 17

tel. (075) 722-64-24

Prywatne Policealne Studium Budowlane „FILAR”

przy Zespole Szkół Budowlanych
w Bolestawcu,
Al. 1000-lecia 51

ogłasza zapisy

**na I semestr
- od września 1998r.**

Szkoła kształci absolwentów szkół średnich w systemie zaocznym. Nauka trwa dwa lata (cztery semestry), w każdym semestrze ok. 10 sesji sobotnio-niedzielnich.

Nauka kończy się wykonaniem pracy dyplomowej i egzaminem z przygotowania zawodowego.

Absolwenci otrzymują dyplom
technika budownictwa.

WPISOWE: 100,00 zł

CZESNE MIESIĘCZNE: 120,00 zł

INFORMACJE I ZAPISY:

sekretariat Zespołu Szkół Budowlanych
Al. 1000-lecia 51 tel. 732-83-78 (do 14.00)
lub dyrektor STUDIUM 732-20-53 (po 15.00)

PKO BP Oddział Lubań



informuje
o wprowadzeniu
atrakcyjnego kredytu
gotówkowego, według następujących zasad:

1. Kredyt udzielany będzie w okresie do 30 września 1998 roku. O wszelkie sprawy związane z załatwieniem kredytu w lokalu przy ul. Spółdzielczej 10 od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 17.00.
2. Okres spłaty kredytu według stałej stopy odpowiadającej oprocentowaniu kredytu gotówkowego (obecnie 25,2% p.a., co za okres 6 miesięcy stanowić będzie 7,49% kwoty udzielanego kredytu).
4. Osoby posiadające rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy w PKO są zwolnione z prowizji.
5. Kredyt do wysokości 2.500 zł może być udzielony bez zabezpieczenia pod warunkiem jednak, że kwota kredytu nie przekracza kwoty miesięcznych dochodów wnioskodawcy.

Praca w domu - malowanie i sklejanie kopert.

Gotowy wyrób skupuję:

FIRMHAIN „WACEK” Asnyka 9 skr. PK 532
35-959 Rzeszów 2

Sprzedam dom z działką o powierzchni 61 arów,
położony w Radostawiu Średnim nr 48.
Kontakt pod numerem telefonu 722-61-19.

USŁUGI GAZYFIKACJI BEZPRZEWODOWEJ



„KOCH-GAZ”

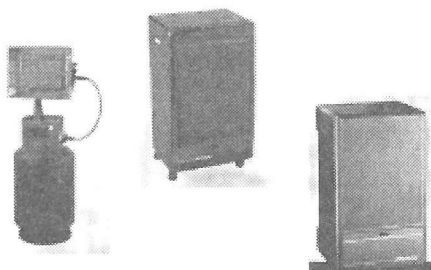
DEALER FIRMY

tel. 075/72-12-701

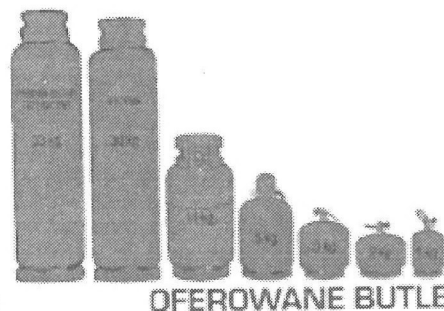


GASPOL SA

fax 075/72-12-108



- DYSTRYBUCJA BUTLI
- AUTOGAZ
- OGRZEWANIE GAZOWE



WYKONUJEMY NAPRAWY
OGRZEWACZY GAZOWYCH



Kronika policyjna

W nocy 12.08. około godziny 1.50 obok sklepu nocnego przy ul. Ratuszowej w Lubaniu trzech młodzieńcy dokonali rozboju. Ich ofiarą był mieszkaniec Świebodzic. Bijąc go wydarli mu sporą sumę pieniędzy. Podjęte działania doprowadziły do zatrzymania dwóch sprawców jeszcze tej nocy. Trzeciego odnaleziono „na mieście” rano i zatrzymano.

14.08. mieszkaniec Lubania zgłosił policji, że został pobity w mieszkaniu konkubiny. Dokonał tego jej syn, korzystając ze wsparcia swojego kolegi.

14.08. w Radogoszczu ujawniono suchy staw. Nieznany(i) sprawca(y) spuścił(li) wodę i skradł(li) ryby. Aby mu(im) ości w gardle stanęły, to ujawni się go(ich) w pogotowiu.

W Siekierczynie 19.08. niespełna 17-letni młodzieniec dokonał kradzieży mieszkaniowej. „Odwiedził” pod nieobecność gospodarzy domek jednorodzinny. Wykorzystał bezwzględnie niedomknięte okno. Pod osłoną nocy przeniósł do skrytki łupy: płyty, miniwieżę, telewizor, maszynę do pisania. Właścicielka domu odzyskała mienie, w dniu, w którym złożyła zawiadomienie o przestępstwie, dzięki operatywności siekierczyńskich dzielnicowych.

22.08. około godziny 21.00 w mieszkaniu w bloku przy ul. Robotniczej w Lubaniu ujawniono zwłoki 83-letniej O.S. Denatka zmarła na skutek dotkliwego pobicia przez nieznanego sprawcę. Zadławiła się własną krwią. Mieszkanie samotnie mieszkającej O.S. było splądrowane. Zwłoki ujawniono pod stertą odzieży. Z oględzin mieszkania wynika, że sprawca wszedł do niego przez drzwi wejściowe, opuścił je wychodząc przez okno, uprzednio zamykając drzwi.

22.08. na terenie Ośrodka Wypoczynkowego „Rajsko” w Bożkowicach spłonął kiosk gastronomiczny.

22.08. lubańscy policjanci zatrzymali dwóch młodych mężczyzn, podejrzanych o produkcję i obrót środkami narkotycznymi.

23.08. w Leśnej włamywacze „odwiedzili” komórkę, z której skradli 14 królików.

W nocy 23.08. na terenie Lubania motocyklista za wszelką cenę unikał kontaktu (nawet wzrokowego) z policyjnymi patrolami. Nawet nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Nosił wilk razy kilka... Po zatrzymaniu motocyklista okazał podrobiony dowód rejestracyjny pojazdu, fałszywy... dowód opłaty obowiązkowego ubezpieczenia (OC).

25.08. ujawniono kradzież z włamaniem do baru piwnego przy ul. Słowackiego w Lubaniu. Nieznani sprawcy wyłamali tylne drzwi baru. Pożądali piwa i papierosów!

W nocy z 26/27.08. włamywacze działali w piwnicy bloku przy ul. Tkackiej w Lubaniu. Przy pomocy narzędzi hydraulicznych wyłamali otwór w stropie hurtowni papierosów, które stanowiły ich łup.

29.08. ujawniono kradzież z włamaniem do pawilonu odzieżowego w Olszynie. Do wnętrza tej placówki handlowej przestępcy przeniknęli przez otwór wybity w jej... dachu.

Wypadki drogowe...

20.08. w Nowej Karczmie około godziny 4.30 kierujący Fiatem 126p najechał na pieszego 32-letniego G.S., który szedł po poboczu jezdni. Sprawca wypadku był pod wpływem alkoholu. Nie posiadał ponadto uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi...

20.08. około godz. 0.15 w Złotym Potoku kierujący samochodem osobowym marki Opel na łuku drogi najechał na przydrożne drzewo. Przyczyną wypadku była nadmierna prędkość pojazdu, niedostosowana do konfiguracji drogi. Na skutek wypadku poważnych obrażeń głowy doznała pasażerka jadąca tym pojazdem. Przyczyny wypadku upatrywać należy w stanie nietrzeźwości kierowcy - sprawcy tego zdarzenia drogowego.

Noc z 29/30.08. w policyjnym areszcie spędziło 5 kierowców, którzy kierowali pojazdami, będąc w stanie nietrzeźwym. Jeden z nich dnia 29.08. około godz. 4.45 w Leśnej zjechał z drogi i uderzył w garaż parafii rzymsko-katolickiej. Pożyczył samochód od kolegi. Tej nocy ździebko wypił - 2,43 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

30.08. około godziny 4.50 anonimowy mieszkaniec Leśnej poinformował dyżurnego KRP w Lubaniu, że w sklepie w Rynku przebywa... jakiś klient. Skierowany w to miejsce patrol policji zdołał zatrzymać zaskoczonoego włamywacza. Wyszedł z niczym, ale w kajdankach!

30.08. zmarł nagle i tragicznie mieszkaniec Świecia. Spadł ze schodów.

31.08. około godziny 12.45 na drodze między Kałużną a Biedrzychowicami trzech zamaskowani (kominiarki na twarzach) mężczyźni dokonali rozboju na wykonującym swe służbowe obowiązki listonoszu. Obezwładnili go. Łup złodziei stanowiła kwota 20 zł!

4.09. około godz. 22.30 na drodze koło Henrykowa ciągnik rolniczy potrafił pieszego mężczyznę, który będąc w stanie nietrzeźwym, wracał ciemną nocą do domu.

W nocy z 4/5.09. w Leśnej nieznany sprawca dokonał kradzieży z włamaniem do komórki, z której skradł motorower. Wyjechał?

5.09. rano właściciel skupu metali przy ul. Hutniczej w Lubaniu ujawnili kradzież złomu miedzianego. Włamywacze przeniknęli przez otwór wyłamany w dachu.

6.09. około godziny 22.10 w Kościelniku nieznany złodziej porzucił samochód osobowy, który kilka godzin wcześniej skradł w Leśnej. Pojazd przejął wykorzystując elementarny błąd jego właściciela. Ten udał się po papierosy nie zamykając drzwi. Wniosek wynika następujący: klucze służą do dokładnego zamykania wszelkich zamków. W samochodach również.

6.09. w Radostawiu przewrócił się na drodze nietrzeźwy motocyklista. Z własnej woli doznał obrażeń ciała. Piłeś! Trzymaj się z dala od drogi!

Policja nadal notuje wiele przestępstw i wykroczeń tzw. okołosamochodowych, związanych z samochodami i ruchem drogowym. Notuje się kradzież i kradzieże z włamaniami do samochodów oraz sporo kolizji drogowych.

EKP



Księgarnia przy ul. Spółdzielczej w Lubaniu poleca

Ute Ehrhardt - „Uległa czy niepokorna”

Współczesna kobieta pragnie zazwyczaj, zgodnie zresztą z zachodzącymi przemianami społecznymi, pracować zawodowo, pragnie sukcesu i kariery, ale w obawie, że może nie spełnić tradycyjnych oczekiwań przyjmuje rolę żony, matki i kochanki. W rezultacie wpada w poważny wewnętrzny konflikt. Autorka stara się zachęcić do zdrowego buntu wobec fałszywych schematów kobiecości, wyrwania się z pułapki stereotypowego myślenia. Zwraca uwagę, że choć życie zgodnie z własnymi pragnieniami jest trudniejsze dla samej kobiety i jej otoczenia, to daje więcej radości płynącej z samospełnienia. Pozwala zrozumieć, że kobiety same zastawiają na siebie sidła i świadomie w nie wpadają.

„Dieta optymalna dra Jana Kwaśniewskiego - Książka kucharska”

Książka powstała w celu przekazania osobom stosującym żywienie optymalne, a także tym, którzy zamierzają podjąć ten model żywienia, szerokiego zestawu przepisów kulinarnych, zgodnych z opracowaną i pro-

pagowaną przez autora od lat dietą optymalną. Książka zawiera 700 przepisów kulinarnych.

Joan Wolf - „Opiekun”

Droga czytelniczko, mój mąż nie żyje, a mój czteroletni syn Giles został kolejnym hrabią Weston. A najgorsze jest to, że na opiekuna Gilesa mój mąż wyznaczył swego brata - Stephena. Stephen... Pięć lat temu został wygnany na Jamajkę i teraz powraca do domu. Kiedyś marzyłem tylko o tym, żeby do mnie wrócił. Ale to było dawno temu. Teraz ułożyłam sobie życie bez niego. Mam syna, konie, dom. Jeśli Stephen myśli, że może znów wkroczyć w moje życie jakby nigdy nic się nie stało, przekona się, że są rzeczy, których się nie zapomina.

Catherine Gaskin - „Zaklęty krąg”

Po tragicznych wojennych latach spędzonych w Londynie znana aktorka Julia Seymour wyjeżdża do Los Angeles i wychodzi za mąż za gwiazdora filmowego. Małżonkowie wprowadzają się do luksusowej rezydencji w Beverly Hills. Kochający i opiekuńczy Ron reprezentuje żonę w sprawach zawodowych i majątkowych. Wkrótce sielanka zmienia się w koszmar, a Julia znajduje się w pułapce, z której nie ma ucieczki...

wybrała: Iza Ślęk



USŁUGOWY ZAKŁAD INFORMATYKI

Janusz Skowroński

BIURO: 59-800 LUBAŃ ul. Podwale 7 tel. 722- 67-00

OKAZJA!**promocja jesień'98**

KOMPUTERY NA KAŻDĄ KIESZEŃ!

CENTRUM KOMPUTEROWE Wiejski Dom Handlowy - Lubañ - ul.Tkacka (parter) - 722-25-52

SKLEP FIRMOWY - ZGORZELEC ul.Batorego 1c tel.77-17-669

KOMPUTER AMD K6-2 300 MHZ

W skład zestawu wchodzi:

- Procesor AMD K6-2 3D 300 MHz
- Płyta główna SHUTTLE AGP (100 MHz) MVP 3
- HDD SEAGATE 3,2 GB UDMA (3 lata gwarancji)
- CD-ROM SAMSUNG (LG) - 32 speed
- 32 MB SDRAM (10 ns)
- Karta graficzna INTEL 1740 8 MB AGP (203MHz)
- Karta muzyczna SHUTTLE WAVETABLE 3D
- FDD 1,44 MB
- Klawiatura Win'95,
- Mysz GENIUS NETMOUSE + podkładka
- Głośniki PRIMAX 60 Watt
- Monitor COLOR 15" LG (GOLD STAR) LUB DAEWOO

TYLKO: 3290,00 zł brutto

KOMPUTER AMD K6-2 266 MHZ

W skład zestawu wchodzi:

- Procesor AMD K6-2 3D 266 MHz
- Płyta główna SHUTTLE AGP (100 MHz) MVP 3
- HDD SEAGATE 2,1 GB UDMA (3 lata gwarancji)
- CD-ROM SAMSUNG (LG) - 32 speed
- 32 MB SDRAM (10 ns)
- Karta graficzna INTEL 1740 8 MB AGP (203 MHz)
- Karta muzyczna SHUTTLE WAVETABLE 3D
- FDD 1,44 MB
- Klawiatura Win 95,
- Mysz GENIUS NETMOUSE + podkładka
- Głośniki PRIMAX 60 Watt
- Monitor COLOR 14" PHILIPS

TYLKO: 2860,00 zł brutto**Montaż i instalacja - gratis u klienta!**

Uwaga! Cennik obowiązuje od 11.09.98

Co to jest ?



kanapki, kwiaty słonecznika czy...hamburgery? Nic z tych rzeczy! To, co prezentują ogniomistrz Andrzej Szeremeta (z lewej) i starszy aspirant Krzysztof Duda z lubańskiej Straży Pożarnej to wnętrza kokonu szerszeni, których plagę przeżyliśmy tego lata. Bywało, że strażacy jechali do kilku zgłoszeń dziennie - szerszenie pojawiły się wszędzie od Świeradowa po Lubiąń i dalej... A skoro strażacy pokazali, że potrafią je zdejmować i unieszkodliwiać - pracy nie im brakowało. A że robota to niebezpieczna, wielu z nich przekonało się o tym dosłownie na własnej skórze. Na szczęście wszystko się dobrze skończyło. Zaś okaz - przyznacie Państwo sami - imponujący, choć jak zapewniali obaj panowie, zdarzały się tego lata i większe.

Kino WAWEL zaprasza!

17, 19, 20 - IX „Mr Magoo” USA '97, od 12 lat, trwa 1.27, cena biletu 8 zł, seanse: 17.09. - 17.00, 19-20.09. - 16.30. Błyskotliwa familijna komedia sytuacyjna. Tytułowy roztargniony milioner nie chce się przyznać do jedynej słabości: nie najlepszego wzroku. Zostaje wpłątany w kradzież diamentu. W roli głównej mistrz komedii Leslie Nielsen (Naga broń) bawi do łez!

17, 19, 20 - IX „Zabójcza broń” USA '98, od 15 lat, trwa 2.05, cena biletu 9 zł. Seanse: 17.09. - 18.30, 19-20.09. - 18.00 i 20.15. Sensacyjny film akcji - kontynuacja przygód szalonych dedektywów - Mel Gibson i Danny Glover. Tym razem walczą z azjatycką mafią w Los Angeles w towarzystwie pięknej Rene Russo i chińskiego karateki Jeta Li (Klasztor Shaolin). Zdjęcia Polak - Andrzej Bartkowiak (Czułe słówka, Honor Prizich, Speed). Najwyższej klasy kryminalna fabuła pełna humoru!

22, 23, 26, 27 - IX „Godzilla” USA '98, od 12 lat, trwa 2.19, cena biletu 10 zł, seanse: 22-23.09. - 17.00, 26-27.09. - 15.30 i 18.00. Panorama. Sensacyjny film science-fiction, nowa wersja klasycznego thrilleru o japońskim potworze sprzed 44 lat. Monstrualny jaszczur - 120 metrów! - szukając odpowiedniego miejsca do złożenia jaja trafia na Manhattan, siejąc zamieszanie. Reżyser Roland Emmerich (Dzień Niepodległości). Grają: Jean Reno (Leon - zawodowiec) i Matthew Broderick. Wielkie cyfrowe - nowoczesne widowisko katastroficznego - przygodowe.

26, 27 - IX „Ciemna strona Wenus” polska '97, od 15 lat, trwa 1.30, cena biletu 8 zł, seanse godz. 20.30. Dreszczowiec erotyczny w konwencji surrealistycznej dla widzów o mocnych nerwach! Piękna żona muzyka dowiaduje się, że mąż ma kochankę. trapiąca obsesyjną

zazdrością stopniowo popada w obłęd... reżyser Radosław Piwowarski (Pociąg do Hollywood). Rewelacyjna rola Agnieszki Wagner w stylu filmów Bunuela i Polańskiego. obok niej Jan Englert i Paweł Deląg. poruszające i dojrzałe spojrzenie na miłość i małżeństwo.

3, 4 - X „Królestwo zielonej polany. Powrót” Polska '98, bo wieku, trwa 1.12, cena biletu 7 zł, seanse godz. 16.00. Animowany film dla najmłodszych - rysunkowa komedia przygodowa. Opowieść o zagrożonej skażeniem środowiska bajkowej społeczności owadów. Przesłanie ekologiczne wynika z samej idei i akcji filmu, ukazującej komizm: postaci, sytuacyjnej i słowny.

Seanse popołudniowe dla szkół podstawowych klasy młodsze i przedszkoli między 28.09. a 2.10. - bilet 5 zł.
3, 4 - X „Tarzan i zaginione miasto” USA '98, od 12 lat, trwa 1.26, seanse 17.15, cena biletu 8 zł. Przygodowy film akcji. Władca małp wraca z angielskiej społeczności do afrykańskiej dżungli, by ratować przed zagładą tajemnicze miasto Opar. Grają Casper Van Dien (Beverly Hills 90210) i Jane March (Kochanek). Egzotyczna sceneria, ciekawe efekty specjalne. Ostatnia, ekscytyująca misja legendy kina!

3, 4 - X „Wydział pościgowy” USA '98, od 15 lat, trwa 2.16, cena biletu 9 i 8 zł, seanse godz. 19.00. Sensacyjny film akcji, kontynuacja słynnego „Ściganego”. Tommy Lee Jones raz jeszcze w roli zaciętego egzekutora sądowego, za którą w 1994 roku otrzymał Oscara. Tym razem podąża śladem genialnego terrorysty - Murzyn Wesley Snipes. W roli narzeczonej „Ściganego” - Irene Jacob (Podwójne życie Weroniki). Zdjęcia: Andrzej Bartkowiak. Profesjonalna rozrywka na wysokim poziomie!

Zastrzega się możliwość zmian w programie oraz zmian godzin rozpoczynania seansów.

Opracował Ryszard Dziubka

PRZEGŁĄD arka LUBAŃSK a

Uparł się

nasz człowiek od kroniki policyjnej i orzekł, że nie napisze ani słowa o morderstwie pięciu ludzi pod Leśną. Wszyscy i tak wszystko najlepiej wiedzą, więc po co coś jeszcze dodawać?

Wkurzył się był

na antenie local-tv niejaki Zdzisław B., że on też jest członkiem spółdzielni a nijak na komuchów głosować nie będzie. Odparł mu pokrętnie niejaki Marian K., prezes i szef sztabu wyborczego w jednej osobie, po czym lubaniacy uznali kampanię wyborczą za rozpoczętą.

A skoro o wyborach

mowa - to dotarło do nas pytanie jednej z Czytelniczek: Jakim to prawem lubańska AWS przywłaszczyła sobie herb Lubania i wstawiła go do swej propagandy wyborczej rozrzucanej do skrzynek na listy? Herb, go-dło i hejnał - to znaki *miejskie*, ponadpartytne a nie grupy polityków, która rwie się do władzy za wszelką cenę. Może pan Zdzisław zapyta o to na antenie swoich kumpli?

Postali

przez pierwsze 2-3 dni pod szkołami policjanci i strażnicy miejscy. A potem wszystko wróciło do normy i starych przyzwyczajęń. Zwłaszcza, gdy młodzież do ZSZ na Kopernika idzie rano ławą po jezdni. Ławy zaczynają się dopiero w szkole - warto o tym pamiętać.

Czy ktoś doprowadzi

ulicę Dąbrowskiego do stanu pierwotnego, to jest takiego jaki był przed robotami ziemnymi? Panowie władza, ta jezdni to najlepsza kampania przedwyborcza. Bo jak Komitet Wyborczy „Kamienna Góra” weźmie sprawy w swoje ręce, to krucho będzie!

Podsluchane wśród emerytów

Amerykański emeryt bierze butelkę koniaku i jedzie na ryby. Angielski emeryt butelkę whisky i idzie grać w golf. Zaś polski emeryt bierze butelkę z moczem i niesie go do analizy!

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY

MIESIĘCZNIK LOKALNY

UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992

NAGRODA I STOPNIA

W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE IDEE DLA PRASY LOKALNEJ - WARSZAWA 1994

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubiąń, ul. Podwałe 7, tel./fax (075)722-67-00. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Zbigniew Madurowicz, Izabella Ślęk. Stale współpracują: Jan Bujak (Kraków), Henryk Rogacki, Paweł Rudkowski (Nowa Karczma), Kazimierz Wojciechowski, Eugeniusz Zawistowski (Leśna), Henryk Żyliński (London, Kanada). Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne oraz „LOG-PRESS” OFICyna WYDAWNICZA Elżbieta Skowrońska 59-800 Lubiąń, ul. Warneńczyka 4, tel. (075)722-55-02. Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Zdjęcia wykonano dzięki uprzejmości Zakładu Fotograficznego Eugeniusza Kulczyckiego w Lubaniu, ul. Wąska, tel.722-39-12. Adres internetowy: www.polska.lex.pl/prasa/Przeglad-Lubanski e-mail: Przeglad.Lubanski@polska.lex.pl